№ 87. Rok XI. SOSNOWIEC — środa 14 kwietnia 1920 roku. Cena numeru 50 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.60.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 144.00 — półrocznie mk. 72.00 — kwartalnie mk. 36.00 — miesięcznie mk. 12, z przesyłką pocztową mk.12.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 50 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Sprawa pokoju z Rosją.

Nota Cziczerina do państw ententy.

P. A. T. na prośbę filji sosnowieckiej, by zakomunikowała treść noty Cziczerina, odpowiedziała, że żadnej noty niema. Tymczasem notę rzeczoną P. A. T. rozesłała całej prasie polskiej z wyjątkiem prasy sosnowieckiej. To lekceważenie Zagłębia przez P. A. T. podkreślamy na tym miejscu i sądzimy, że jesteśmy wytłumaczeni wobec społeczeństwa za spóźnioną informację.

Nadano dnia 8 kwietnia.

Odkąd rząd sowietów wyszedł zwycięski z walki, którą musiał prowadzić przeciw niezliczonym wrogom, wszystkie jego wysiłki były skupione i cała energja mas pracujących rosyjskich skierowana ku rozwojowi pokojowemu żywotnych sił kraju i ku jego odbudowie ekonomicznej. Mamy przekonanie, żeśmy w ten sposób służyli interesom ogólnym wszystkich krajów, ponieważ produkty rosyjskie muszą zaspokoić ich żywotne potrzeby; uważamy też za nieulegające wątpliwości, że stosunki handlowe, które właśnie się nawiązują między Rosją a innymi krajami, stanowią dla pierwszej pilną potrzebę, a jednocześnie dla drugich kwestję największej wagi.

Ta działalność pokojowa, której Rosja pragnie się oddać, wymaga jednakże zaprzestania ataków, stosowanych przeciwko niej przez wrogów, z których niektórzy, niestety, nie złożyli jeszcze oręża. Polska prowadzi dalej wojnę przeciwko republikom sowieckim Rosji i Ukrainy, hamując w ten sposób ich działalność pokojową, przeszkadzając im w korzystaniu z ich źródeł wewnętrznych bogactw i w dostarczaniu innym krajom produktów, których im potrzeba.

Po otrzymaniu przez Polskę zapewnienia od republiki rosyjskiej i ukraińskiej o ich zamiarach pokojowych i o ich uczuciach przyjaznych dla ludów i po uczynieniu uroczystej propozycji zawarcia pokoju rządowi polskiemu, ten ostatni odpowiedział nareszcie rządowi rosyjskiemu sowietów dnia 27 marca i wyraził gotowość przystąpienia z nim do rokowań pokojowych.

Jest rzeczą tymbardziej ubolewania godną, że wzajemna akcja pokojowa obu rządów natrafiła na szkopuł, który wydawał się drugorzędnym i znalazła się w położeniu rzeczywiście bez wyjścia. Odrzuciwszy propozycje Rosji sowieckiej zawarcia rozejmu przed rozpoczęciem rokowań pokojowych rząd polski obstaje jednakże przy Borysowie, jako miejscu negocjacji, jakkolwiek Borysów położony jest w samym środku strefy wojennej i w bezpośrednim pobliżu linji rosyjsko-polskiego frontu.

Propozycja rządu polskiego w kierunku zawarcia rozejmu wyłącznie lokalnego koło Borysowa, podczas gdy działania wojenne trwałyby nadal na reszcie frontu, jest oczywistą anomalją i bynajmniej nie ułatwia wyboru Borysowa, który to wybór rząd rosyjski zmuszony jest siłą rzeczy stanowczo odrzucić. Rząd rosyjski zaproponował jako miejsce rokowań jedno z miast Estonji, Petersburg, Moskwę albo Warszawę, ale wszystkie te propozycje rząd polski odrzucił, u-

suwając wszelką dyskusję nad wyborem Borysowa i stwarzając tym samym nieprzezwyciężoną przeszkodę dla akcji pokojowej, wszczętej między obu krajami.

Nie możemy nie zauważyć, że rząd polski naśladuje tylko niewolniczo akcję cesarskiego rządu niemieckiego z okresu Brześcia Litewskiego, chociaż Rosja obecnienie jest już Rosją z czasów Brześcia Litewskiego.

Jest bez precedensu w historji dyplomatycznej, aby rokowania pokojowe rozbijały się wyłącznie z tego powodu, iż nie dało się osiągnąć zgody co do miejsca rokowań. Rosja nie ma żadnego powodu obawiać się wojny, niemniej jednakże gorąco pragnie pokoju, aby nie mieć nadal przeszkody w swojej pracy wewnętrznej, a także dlatego, aby położyć kres wszelkiej nieprzyjacielskiej akcji między ludem rosyjskim a polskim oraz ustalić między nimi stosunki pokoju, wzajemnej przyjaźni i dobrego sąsiedztwa. Rząd rosyjski jest gotów przyjąć jako miejsce rokowań każde miasto w jakimkolwiek kraju neutralnym, albo jednym z krajów ententy, nawet Londyn, albo Paryż. Jest jednakże zmuszony wobec braku ogólnego zawieszenia broni do uchylenia wszelkiej miejscowości, znajdującej się w strefie wojennej, albo w jej pobliżu.

Decyzje, powzięte niejednokrotnie przez rządy państw ententy co do krajów sąsiadujących z Rosją, wskazują dostatecznie, że te rządy uważają wpływy swoje we wspomnianych krajach za decydujące. Jeżeli zatym w chwili obecnej opór rządu polskiego, nie godzącego się na inne poza Borysowem miasto, jako miejsce rokowań z Rosją jest jedyną przeszkodą ku tym negocjacjom, wskutek czego z tego jedynie powodu będą one musiały rozbić się, — nie będzie rzeczą możliwą dla rządów ententy uchylić się od odpowiedzialności w tym wypadku, ponieważ wpływ ich mógłby najwidoczniej doprowadzić rząd polski do zajęcia stanowiska mniej nieprzejednanego w tej sprawie.

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych

Cziczerin.

Rokowania z Rosją bolszewicką.

Zgodziwszy się w zasadzie na rokowania pokojowe z bolszewikami, Polska weszła w okres decyzji politycznych niezmiernie trudnych i odpowiedzialnych.

Partner, z którym prowadzić mamy pertraktacje, odznacza się wielką przebiegłością i zręcznością. Celem jego nie jest bynajmniej zawarcie trwałego pokoju, lecz uzyskanie możności propagandy swych zasad niszczycielskich w nowej postaci. Z dotychczasowej wymiany not jest już rzeczą zupełnie jasną, że bolszewicy zmierzają do przedłużenia przedwstępnej fazy rokowań, oczekując rozwoju propagandy pacyfistycznej rewolucyjnej w Polsce, która ułatwiłaby im niezmiernie same rokowania. Wprawdzie zawiodły bolszewików rachuby na sojusz przeciwko Polsce z Niemcami monarchistycznymi w razie tryumfu rządu Kappa lub z Niemcami bolszewickimi, w razie powodzenia powstania komunistycznego. Ale liczę teraz na poparcie tych żywiołów międzynarodowych w państwach ententy, którym zależy na powodzeniu lub kokietowaniu bolszewizmu. Oskarżają przeto państwo polskie o militarystyczne ambicje i imperjalistyczne zamiary, oglądając się na swych jawnych lub cichych popleczników na Zachodzie. Przyznać, niestety, trzeba, że postępowanie ministerjum spraw zagranicznych mogło dać pretekst przeciwnikom naszym do wzmocnienia pozycji politycznej bolszewików, gdyż dawało karm posądzeniom Polski o apetyty aneksyjne, wbrew stanowisku sejmu i opinji.

Bolszewicy dążą do przekształcenia rokowań pokojowych na arenę popisów krasomówczych, które dawałyby ich agitacji jaknajwiększe echo w całej Europie i w Polsce. Dlatego, rozpocząwszy wszystkimi rozporządzalnymi siłami wielką ofensywę przeciwko armji polskiej, jednocześnie żądają rozejmu, aby móc spokojnie swą grę przedłużyć w nieskończoność, czekając na owoce swych agitacyjnych wystąpień w skazanej na demoralizującą bezczynność armji polskiej i w mniej krytycznych masach. Nie dogadza im obecnie cichy Borysów, jako miejsce obrad, chociaż w pierwszej nocie zwrócili się do rządu polskiego o wyznaczenie według jego woli miejsca spotkania delegacji pokojowej. Spiesząc się z zakończeniem wojny z małymi państwami, jak Estonja, Łotwa, Litwa, lub Rumunja, z którą wojny właściwie nie prowadzili, mają zamiar z głównym swym przeciwnikiem Polską zaciągnąć układy i nadać im wielki rozgłos.

Chodzi bolszewikom już nie o możliwość poufnej i pośredniej ingerencji mocarstw zachodnich, lecz o toczenie rokowań niejako pod patronatem, kontrolą rozjemczą ententy. Tak przynajmniej rozumieć należy ostatnią propozycję prowadzenia układów w Londynie lub Paryżu, o ile nie jest to wyłącznie działanie na zwłokę. To drugie przypuszczenie wydaje się prawdopodobniejsze, ponieważ trudno nawet w okresie niespodzianek dyplomatycznych, spodziewać się, żeby ententa, cofająca się dotychczas przed uznaniem rządu bolszewików, taką okólną drogą, udzielając im gościny, przekreśliła swe stanowisko, podyktowane między innymi przez wzgląd na przyszłą Rosję, która może się wyłonić po bankructwie bolszewizmu.

I polityka polska musi ten wzgląd wciąż mieć na uwadze. Zawierając pokój z przeciwnikiem tak nie zasługującym na żadne zaufanie, jak rząd sowietów, winna mieć również na oku czynnik tak trudny do oszacowania, jakim będzie niebolszewicka Rosja. Nie można się łudzić, aby naród rosyjski, wychowany w tradycji zaborczości, w przekonaniu, że to, co raz zagarnął, stało się jego prawowitą własnością, pogodził się bez protestu z utratą ziem, które przyzwyczajono go nazywać „odwiecznie rosyjskimi".

Ale stan Rosji, jej wyczerpanie i moralne przejścia nie pozwolą jej na lekkomyślny zatarg o terytorja, na których nie posiada ani politycznego, ani kulturalnego wpływu, które są polskie lub wyraźnie do Polski ciążą, gdyż ziemie te nie przedstawiają dla Rosji żywotnego interesu, który nakazywałby podjęcie walki o ich odzyskanie.

Dla Polski zaś względny spokój i bezpieczeństwo od ściany wschodniej stanowi podstawowy warunek patrzącej w przyszłość dalszej polityki. Państwo polskie nie może lekkomyślnie żyć wciąż pod groźą wojny na dwa fronty. Jeżeli przeto stworzy zarzewie stałego konfliktu z Rosją, siłą rzeczy będzie musiało szukać porozumienia z Niemcami, takie zaś porozumienie może się oprzeć tylko na ustępstwach w sprawie ziem rdzennie polskich na zachodzie. Przytym doświadczenie z epoki sejmu Czteroletniego poucza, że sojusz Polski z Niemcami przeradza się łatwo w korzystniejszy dla Niemiec sojusz z Rosją przeciwko Polsce.

Takim zarzewiem pożaru od ściany wschodniej byłoby budowanie przez Polskę niepodległej Ukrainy, odcinającej Rosję od morza Czarnego. Nie można odmawiać ludności Ukrainy prawa do stanowienia o swoim losie. Ale tworzenie państwa ukraińskiego wysiłkami polskimi przeciwko Rosji pociągnie za sobą niechybnie gwarantowanie przez Polskę jej samodzielności, a więc walkę w przyszłości z Rosją. Walka ta brzmieniem swoim spadnie na zagrożone wciąż od zachodu państwo polskie. Sama bowiem Ukraina nie wykazała dotychczas nigdy dostatecznych sił żywotnych do oparcia się sile przyciągającej Rosji, z którą łączy ją wspólna religja i węzły kulturalne, ani w epoce Chmielnickiego i jego następców hetmanów, ani obecnie w walce z bolszewikami i Denikinem. Co więcej liczni przywódcy ukraińscy przeszli teraz do bolszewików, a program federacji z Rosją zyskuje sobie coraz powszechniejsze uznanie. Gdyby dzięki poparciu polskiemu udało się nawet kosztem wielkich ofiar opanować anarchję rozwydrzonej ludności, czego nie potrafiły dokonać armja niemiecka i austrjacka—i stworzyć państwo ukraińskie, łacno stać się może, że powtórzą się dzieje VII wieku i Ukraina połączy się z Rosją, zwracając się przeciwko dzielnicom południowo wschodnim Polski, tak samo, jak cofając się przed bolszewikami, ukraińcy przy powstaniu odrodzonej Polski rzucili się na Lwów. Bowiem Niemcy nie poniechają starych swych a skutecznych intryg, aby skierować apetyty ukraińskie na ziemie polskie.

Przygotowując sobie zatym nieunikniony stały zatarg z wszelką Rosją, zyskalibyśmy rzekomego sojusznika, nie przedstawiającego siły realnej, ale podatnego do stania się naszym wrogiem wskutek zabiegów ze wschodu i z zachodu.

Pokój z bolszewikami będzie niejako ramą do przyszłego pokoju z Rosją, który zapewne ustali kongres europejski. Nie wolno dla teraźniejszych przejściowych i wątpliwych tryumfów przeoczyć, że chodzi o zniesienie podwalin polityki polskiej na wschodzie, które równocześnie zdecydują o szansach obrony dzielnic piastowskich na zachodzie.

W stosunku zaś do bolszewików należy stać twardo przy tych propozycjach co do sposobu rokowań, które postawił rząd polski. Jeżeli rząd sowietów nie wykazuje chęci ich przyjęcia, jest rzeczą armji polskiej wytworzyć sytuację, która uczyniłaby go skorym do istotnego podpisania pokoju.

B. Wasiutyński.

N. Z. R a pokój.

Łódź, 13 kwietnia.

Dnia 11 b. m. odbył się w Łodzi wielki wiec z inicjatywy narod. Związku robotniczego, z udziałem około 5.000 robotników. Na wiecu przyjęto między innymi, na wniosek posła Waszkiewicza, rezolucję następującą:

„Wiec domaga się rychłego zawarcia demokratycznego, sprawiedliwego i trwałego pokoju.

„Zebrani na wiecu stwierdzają, że wina dalszego przelewu krwi spada całkowicie na obłudną taktykę rządu sowietów, usiłującego swoją zaborczą imperjalistyczną politykę zasłonić frazesami pokoju.

„Zebrani składają hołd bohaterskiej armji polskiej, walczącej w imię zasady wolności ludów, przeciw polityce ucisku i przemocy rządu sowietów.

„Zebrani wyrażają całkowite zaufanie dla naczelnika państwa, naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego i gotowi są do dalszych ofiar dla uzyskania słusznego i trwałego pokoju".

Co do żądań, które robotnicy przemysłu włóknistego postawili fabrykantom, wiec uchwalił trwać przy postulatach, postawionych przez Związki zawodowe.

Sprawy G. Śląska.

Nowe wydalenie urzędnika hakatysty.

Bytom, 13 kwietnia.

(P. A. T.)

Komisja rządząca w Opolu wydaliła z G. Śląska pierwszego pruskiego prokuratora państwa Fippera z Bytomia za sprzeciwienie się rozkazom komisji.

Rozkaz do wyjazdu otrzymał on w sobotę o godz. 9 wieczorem, w niedzielę zaś o godz. 9-ej rano musiał się stawić w komendzie francuskiej, gdzie mu oznajmiono, że już o godz. 1.45. m. po południu musi wyjechać z Bytomia.

Kiedy Fipper przedstawiał, iż nie zdoła się na czas przygotować, oświadczono mu, iż pod żadnym warunkiem nie śmie dłużej pozostać

O godz. 1 z j a w i ł o się w mieszkaniu prokuratora dwóch francuskich urzędników policyjnych, którzy przypilnowali wyjazdu Fippera wskazanym pociągiem.

Strajk sądowników.

Bytom, 13 kwietnia.

Z powodu wydalenia z G. Śląska pierwszego prokuratora państwowego w Bytomiu Fippera wszyscy sędziowie i urzędnicy sądowi w okręgu sądowym bytomskim i gliwickim porzucili pracę. Rozprawy sądowe wczoraj nigdzie się nie odbyły.

Załatwiane są tylko przestępstwa takie, jak mord, rabunek i t. p.

Służba więzienna pełni swe czynności w dalszym ciągu.

W sprawie tej sądownicy ogłosili protest w prasie niemieckiej przeciw zarządzeniom komisji ententy.

Bytom, 13 kwietnia.

W poniedziałek, 12 bm. o godz. 11 i pół oświadczyli wszyscy urzędnicy sądowi w Bytomiu, a więc prokuratorzy, sędziowie, sekretarze i woźni, słowem wszyscy urzędnicy, że strajkują. Sądy zamknięto o g. 12. Sędziów przysięgłych i ławników zwołanych odesłano do domu.

Powodem strajku jest wydalenie pierwszego prokuratora Fiepera, który postępowanie karne, przeciwko mordercom śp. Niedurnego wstrzymał i odmówił dalszych czynności, albowiem wedle jego zapatrywania mordercy mogli byli przypuszczać, że im groził napad ze strony Niedurnego. Komisja w Opolu wobec takiego postępowania uznała go za niegodnego pełnienia czynności pierwszego prokuratora.

Narady sędziów trwały dziś od godz. 8—11 i pół. O wpół do 12 zaproszono do sieni gmachu sądu karnego wszystkich urzędników aż do najwyższych i oznajmiono im, że niewolno nikomu żadnych czynności spełniać, póki nowa uchwała nie zapadnie.

Ze strony polskiej zawiadomiono komisję koalicyjną w Opolu o strajku sędziów.

Protest ks. Hatzfelda.

Opole, 13 kwietnia.

Urzędnik rządu niemieckiego przy komisji rządzącej na G. Śląsku książę Hatzfeld wystąpił w imieniu rządu z protestem przeciwko pozbawieniu posłów górnośląskich prawa zasiadania w parlamencie niemieckim, sejmie pruskim i sejmie prowincjonalnym, motywując protest tym, iż wszyscy mieszkańcy G. Śląska winni korzystać ze wszystkich praw obywateli państwa niemieckiego aż do chwili rozstrzygnięcia losów G. Śląska przez plebiscyt.

Wydalenie komisarza policji.

Katowice, 13 kwietnia.

Komisarz policyjny 10 komisarjatu w Boguszycach Pieper został wydalony rozkazem komisji ententy z G. Śląska za to, że na rozkaz dowództwa wrocławskiego aresztował urlopowanego żołnierza Wieczorka, który następnie został osądzony przez sąd wojenny za przekroczenie przepisów wojskowych.

Odniemczanie nazw miast.

Zabrze, 13 kwietnia.

Komisja rządząca i plebiscytowa w Opolu postanowiła, iż powiat i miasto Hindenburg otrzymuje dawniejszą nazwę „Zabrze". Niemiecka nazwa „Hindenburg O.S." ma być używana po nazwie polskiej w nawiasach (Hindenburg O. S.)

Z całej Polski.

Odpowiedź komisji plebiscytowej Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn, 13 kwietnia.

(P. A. T.)

W odpowiedzi na notę jen. Latinika w sprawie warunków głosowania przewodniczący komisji międzynarodowej przesłał następujące pismo:

Szanowny panie delegacie! W liście z dnia 8-go b. m. zechciał pan zwrócić moją uwagę na kilka ustępów postanowień komisji międzynarodowej, tyczących się prawa głosowania, w których to ustępach życzył pan sobie uwzględnienia pewnych zmian. Ponieważ tekst tego postanowienia ostatecznie ustalono, przeto zastosowanie się do pańskich życzeń okazało się niemożliwe.

W imieniu rządu polskiego prosił pan komisję, aby nie oznaczała jeszcze dnia, w którym listy osób, uprawnionych do głosowania przy plebiscycie, mają być gotowe. Jako powód tej prośby podaje pan okoliczność, że spokój nie jest jeszcze dostatecznie zabezpieczony w Księstwie Cieszyńskim do tego stopnia, aby plebiscyt mógł się odbyć w warunkach, zapewniających konieczną wolność głosowania.

Komisja nie ustaliła dotychczas dnia, w którym ma się odbyć plebiscyt, nie mogłaby też uczynić tego, zanim listy osób, uprawnionych do głosowanie, będą ostatecznie sporządzone.

Okres czasu, koniecznego do sporządzenia tych list, jakoteż do przedłużenia i zbadania reklamacji, musi być z natury rzeczy dość długi. Możemy mieć wszelką nadzieję, że zanim ten okres upłynie, znikną też wszelkie ślady niepokojów, które niedawno zaszły w Cieszyńskim. Najzupełniejszy spokój panuje obecnie w kraju.

Jeżeli w zagłębiu węglowym spokój był zakłócony skutkiem podniecenia ludności przez agitację, która była niemniej po stronie polskiej, jak po stronie czeskiej, to jednak twierdzenie, że nieporządki wracają, jest zupełnie nieścisłe. Przeciwnie, ład stopniowo powraca, a komisja rozporządza—tak przynajmniej ufa — dostatecznymi siłami, aby zapobiedz ponownemu naruszeniu porządku. W tym kierunku zadanie komisji byłoby bardzo ułatwione, gdyby znalazła u władz polskich poparcie, którego jej nie zawsze udzielano. Przyśpieszając, o ile to leży w jej mocy, przeprowadzenie plebiscytu, komisja międzynarodowa zastosowuje się nietylko do życzeń, które rząd warszawski zawsze wyrażał, idzie ona w tej sprawie za wyraźnymi wskazówkami rady najwyższej.

W istocie musi być panu wiadomo, że stosownie do otrzymanych instrukcji głosowanie powinnoby nastąpić przed upływem 3 miesięcy od chwili, gdy objęte rządy na Śląsku wschodnim, a więc przed 8 maja b. r. Już dziś jest rzeczą pewną, że trzeba będzie prosić o przedłużenie tego terminu, jednak komisja międzynarodowa sądzi, że przedłużenie to powinno być zredukowane do minimum. Mogłaby zmienić swoje zapatrywania na tę sprawę tylko skutkiem nowych rozkazów rady najwyższej, do której rząd polski może się udać, o ile to uważa za stosowne.

O termin plebiscytu.

Warszawa, 13 kwietnia.

Z Mazurów i Warmji dochodzą alarmujące wiadomości o przyspieszeniu terminu plebiscytu, a nawet o rzekomym wyznaczeniu go na koniec czerwca.

Trudno wiadomościom tym dać wiarę, gdyby bowiem pogłoski te miały jakie uzasadnienie, to komisja aljancka minęłaby się z postanowieniami traktatu wersalskiego, który ustanawia nasamprzód termin plebiscytu na Górnym Śląsku w przeciągu 6 –18 miesięcy od ratyfikacji traktatu. Do tego niema na Warmji, na Mazurach żadnych warunków do swobodnego wypowiedzenia woli ludności, terozyzowanej w bezwzględny sposób przez organizacje niemieckie. Rząd polski musi wystąpić w sposób najbardziej stanowczy, aby plebiscyt mógł się odbyć w warunkach normalnych. Pierwszym tego warunkiem będzie usunięcie niemieckiej policji.

Demonstracja niemców

Poznań, 13 kwietnia.

Ostatnimi czasy ludność niemiecka w ilości około 2.000 osób z Chodzieży zebrała się celem demonstrowania przed Komisją graniczną swych chęci oderwania się od Polski. Demonstranci odgrażali się polakom, żądali usunięcia polskiej chorągwi i t. d. Demonstracja ta świadczy o planowej akcji niemców.

Ludność polska zdaje sobie zupełnie dobrze sprawę z tych awantur niemieckich i w imię obrony swoich praw stara się przeciwdziałać tej niemieckiej robocie. W tym celu mieszkańcy Starej Obry, Nowego Jaromierza i Marjanowa złożyli protest do komisji granicznej polskiej przeciwko obsadzaniu tych ziem przez niemców.

100 tys. niemców opuszcza Polskę!

Wyjazd urzędników niemieckich z Wielkopolski.

Sosnowiec, 13 kwietnia.

Wiadomo z depesz poznańskich, że w najbliższym czasie około 100 tysięcy niemców opuści ziemię wielkopolską. Są to niemal wyłącznie rodziny urzędnicze, którym rząd berliński nakazał emigrację gromadną, jako represję polityczną przeciw Polsce.

W sprawie dalszego pozostania urzędników niemieckich w Wielkopolsce toczyły się niedawno rokowania w Berlinie. Niemcy, wiedząc, że Polsce brak wykwalifikowanych urzędników, godzili się na to, aby dawni urzędnicy niemieccy pozostali jeszcze czas jakiś na stanowiskach, ale domagali się za to od rządu polskiego znacznych ustępstw w innych dziedzinach życia, zwłaszcza w sprawie przejazdu przez województwo pomorskie i różnych ulg kolejowych. Rząd polski nie uznał tych żądań za odpowiednią podstawę rokowań i wobec tego urzędnicy niemieccy otrzymali rozkaz z Berlina, aby z dniem 1 kwietnia przestali pełnić służbę biurową i jaknajrychlej wracali do Niemiec.

Taka emigracja kilkudziesięciu tysięcy urzędników mogłaby w kraju mniej dojrzałym społecznie i zabiegliwym, niż Wielkopolska, wywołać niebezpieczne zamieszanie. Ale Poznańskie przyjęło spokojnie represją niemiecką i w prasie widoczne jest nawet uczucie zadowolenia.

Oto, co pisze „Kurjer poznański":

„Korzyści opuszczenia Poznańskiego przez urzędników niemieckich są przedewszystkim natury moralnej. Wyzwolenie się!

Społeczeństwo nasze nie jest społeczeństwem ludów afrykańskich, ma w sobie tyle wartości kulturalnych, tyle poczucia narodowego, tyle samowiedzy narodowej, że sam fakt bytowania tutaj tak znacznej liczby osób obcej narodowości na stanowiskach rządowych upokarza nas, wstydzi i zniechęca do rządu.

Bardzo niedawne chwile marcowej kontrrewolucji Kappa i Luttwitza w Berlinie powinny były też nas nauczyć niejednego. Chwilowo zwycięska partja junkierska miała w swoim programie wypełnienie „możliwych" warunków pokojowych —niemożliwymi były plebiscyty, utrata Prus Zachodnich i całego zaboru na rzecz Polski.

Spartakowcy niemieccy mają żywe związki z bolszewikami. I ci i tamci wyciągają ku sobie ręce przez nasze ziemie.

Niema jeszcze trwałego pokoju, możliwe są wszystkie niespodzianki, a wtenczas, czy nie lepiej, że jesteśmy sami? Niebezpieczeństwo wojny zastałoby nasze koleje, nasze zarządy pocztowe, administracyjne, gminne akcje mobilizacyjna w rękach wrogich. Moglibyśmy być odrazu w rękach obcej władzy, cała nasza władza i nasz młody ustrój państwowy byłby zdruzgotany, w najlepszym razie musiałby rząd odrazu tworzyć olbrzymie obozy jeńców cywilnych, a władzę oddawać w ręce polaków wprost przygodnie, bez żadnego uprzedniego przygotowania zabranych. Byłaby to ewentualność wprost straszna..

Czy są i jakie są racje, aby niemców u nas zatrzymywać? Jest jedna, to chwilowy, a wielki brak ludzi zdolnych i należycie przysposobionych do sprawowania czynności urzędowych. Ale i tu nie są już czasy z roku 1918, gdy do sprawowania rządu było tyle prawie ludzi, ilu członków liczyła naczelna rada ludowa.

Znajdziemy odpowiedni materjał urzędniczy w Polsce. Damy sobie radę. A tych 20,000 niemców, a licząc ich rodziny 100,000 osób, niech odjeżdża czemprędzej—czynnik to obcy, pośrednik między Berlinem a tutejszym niemcem, — czynnik przeciwpaństwowy, podtrzymujący wszystkie wrogie nam prądy, w chwilach niebezpieczeństwa wprost groźny".

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 14 b. m. Walerjana i Justyna.

Jutro w czwartek 15 b. m. Anastazego.

Wschód słońca g. 5 m. 09
Zachód „ g. 6 m. 53

Żądania zecerów. Związek zecerów w Zagłębiu wystosował do właścicieli drukarni odezwę z żądaniem podwyższenia płacy od d. 26 b. m. o 75 procentów. Według nowej taryfy zecerzy pobieraliby minimum mk. 918 tygodniowo.

Jednocześnie Związek rzeczony zawiadomił, że za robotę po godz. 7 wieczorem (za pracę nocną) zecerzy pobierać mają dodatkowo 50 proc.

W kwietniu więc cena papieru w porównaniu z ceną w marcu podniosła się 2 i pół raza, płaca zaś zecerów podniesie się blisko 2 razy. Czy prasa miejscowa będzie mogła podołać tym ciężarom — czas najbliższy pokaże.

Podejrzane dolary. Do jednego z kantorów wymiany przyszła onegdaj pewna kobieta, by wymienić 220 dolarów. Na zapytanie właściciela kantoru, skąd ma pieniądze, kobieta odparła, że otrzymała je z Ameryki, atoli żadnych dowodów, jak naprz. listu lub koperty nawet nie miała. Podejrzewając kradzież lub coś w tym rodzaju, zawezwano policję, a jednocześnie prawie zjawił się mąż owej kobiety, żołnierz straży pogranicznej, który oświadczył, że stojąc na granicy, strzelił do osobnika, gdy tenże nie chciał się zatrzymać. Po strzale osobnik ów zaczął uciekać i zgubił czapkę, w której znalazły się owe dolary. Parę małżeńską zabrano do policji w celu przeprowadzenia dalszego śledztwa.

Orgje giełdziarzy Nasi giełdziarze wyśrubowali markę niemiecką do 3 m. 85 f. polskich. Ten wysoki kurs marki niczym nie jest usprawiedliwiony, gdyż nawet przy kursie 1 mk. niemiecka=2 mk. polskim nic nie opłaca się kupować za kordonem, siła bowiem kupna naszych 2 marek jest wyższą daleko od marki niemieckiej, jeśli chodzi o konfekcję, obuwie i t. p. O artykułach żywnościowych . nie mówimy, gdyż w tej dziedzinie 1 mk. polska winnaby się równać 2 mk. niemieckim.

Że ten kurs jest sztucznie wyśrubowany przez giełdziarzy, dowodzi fakt, że nawet bezwartościową i bezpańską koronę sprzedawano wczoraj po mk. 1.20!

Skąpstwo ukarane. Skąpy dwa razy traci, a zwłaszcza sprawdza się to przysłowie na tych, co żałują na opłacenie gazety na swój własny użytek.

Posłuchajmy, co o tym podało niedawno jedno z pism amerykańskich:

„Pewien znany gospodarz był za skąpy, aby zaabonować dla siebie gazetę i posłał syna swego do sąsiada pożyczyć od niego pisma. W prędkości syn zahaczył o ul z pszczołami i wywrócił go; naturalnie pszczoły srodze go pokąsały. Ojciec widząc, co się dzieje, pośpieszył synowi z pomocą i przeszedł przez płot druciany z kolcami, podarł sobie przytym spodnie w strzępy i skaleczył nogę. Przez otwór w płocie przeszła krowa i najadła się trujących ziół i zdechła, żona zaś chcąc udzielić pomocy mężowi swemu i synalkowi, wywróciła w pośpiechu naczynie ze śmietaną. Pozostała w izbie małe dziecko zaczęło się bawić zapałkami i podpaliło dom, który zupełnie zgorzał. Aby uchronić się przed takimi nieszczęściami, prosi wydawca o wczesne zaabonowanie gazety".

Iście po amerykańsku! Radzimy z tej nauczki skorzystać, bo ten, kto nie czyta gazety, sam sobie szkodzi i nie tylko materjalnie, ale i duchowo.

Prenumerujcie tedy pisma miejscowe sami i zachęcajcie innych do tego.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś na powitanie miłych gości ślązaków — „Halka" opera narodowa Moniuszki.

Jutro „Alzacja,; w piątek „Krakowiacy i Górale".

Na sobotę afisz zapowiada „Chatę za wsią" Kraszewskiego.

Bilety na powyższe przedstawienia kasa dzienna już sprzedaje u W nego Rucińskiego.

Ofiary:

(Złożone bezpośrednio w „Iskrze").

Na plebiscyt Górnego Śląska pracowniczki sklepu III kopalni „Wiktor": Popiołkiewicz Helena, Tecka Zenobja i Sosnowska Antonina złożyły mk. 30.

Michał Dudek z rodziną złożył na plebiscyt mk. 50. —

Z Będzina.

Filja „Iskry" w Będzinie uprasza szanownych prenumeratorów o wpłacenie prenumeraty za miesiąc marzec i kwiecień do filji.

Z kraju.

Z okręgowej komisji ziemskiej. Kielecka okręgowa komisja ziemska traktuje o kupno domu przy ul. Wesołej, własność sukcesorów niedawno zmarłego inż. Griwnaka. Zięć zmarłego, p. Sergjusz Niłus, działając w imieniu sukcesorów, zażądał za dom 900.000 mk. Komisja ziemska ofertę przyjęła i przesłała do głównego urzędu ziemskiego w Warszawie celem wyjednania zezwolenia i funduszu na kupno tego domu.

Przy pertraktacjach o sprzedaż domu p. Niłus przeprowadził i swoją osobistą sprawę. Komisja ziemska przedstawiała do głównego urzędu ziemskiego wniosek o przyjęcie go na stanowisko komisarza ziemskiego.

Znający ludzi i miejscowe stosunki wyrażają zdziwienie z tego powodu. Pan Niłus był komisarzem do spraw włościańskich, a więc urzędnikiem tej instytucji, co do charakteru której nikt nie ma żadnych złudzeń. Trudno przypuszczać, ażeby okręgowa komisja ziem-

*ka, popierając kandydaturę p. Niłusa na stanowisko komisarza ziemskiego, dążyła do wznowienia w Polsce tradycji komisarzy do spraw włościańskich, tymczasem ma się wrażenie, jakby zmierzała do tego.

Losy prasy kresowej.

Wilno, 13 kwietnia.

Wyszedł pierwszy numer „Gazety Wspólnej", stanowiącej komunikat dzienników miejscowych. Wznowienie wydawnictw spotyka olbrzymie trudności. Właściciele drukarni przyjęli warunki zecerów bez porozumienia się z wydawcami pism; papier gazetowy kosztuje tutaj 25 marek funt.

Wobec tego 11 czasopism perjodycznych i 3 dzienniki domagają się pomocy rządu w postaci papieru kontyngensowego, gdyż w przeciwnym razie Wilno przez czas dłuższy pozostanie bez słowa drukowanego.

Potęga ciemnoty.

Dwa śluby na cmentarzu.

Lwów, 12 kwietnia.

Na murach miasta rozlepiono odezwy anonimowe konserwatywnego komitetu żydowskiego, pisane w żargonie, a wzywające żydów, aby stawili się jutro rano na cmentarzu, gdzie odbędą się dwa śluby „dla odstraszenia zarazy tyfusu".

Ponadto ortodoksyjni rabini wydali odezwę, wzywającą żydów do opodatkowania się na fundusz walki z tyfusem. Bogaci żydzi mają składać 18 koron na głowę, biedniejsi 18 koron na rodzinę, a najbiedniejsi po 18 halerzy na głowę. Podatek ten ma również „odstraszyć" zarazę.

Wszystko to dowodzi, jak wielką jest jeszcze potęga ciemnoty w pewnych sferach żydowskich. Zamiast wystąpić do walki z zarazą, przestrzeganiem zasad i przepisów hygjeny, zamiast znieść przytułki, urządzane w lokalach bóżniczych we wschodniej Małopolsce, z których idzie na kraj zaraza, najciemniejsze żywioły czynią jakieś próby „zażegnywania" zarazy.

Ujęcie bandytów pod Bełchatowem.

Ranny bandyta odebrał sobie życie.

Piotrków, 12 kwietnia.

Podczas obławy na koniokradów udało się policji wyśledzić kryjówkę niebezpiecznej szajki opryszków, która grasowała w okolicy Bełchatowa. Bandyci stawiali opór organom bezpieczeństwa, które zmuszone były zrobić użytek z broni. Przyszło do krwawej walki z bandytami we wsi Adamów, gminy Bełchatówek.

Jeden z opryszków raniony, zdołał zbiedz do pobliskiego lasu, gdzie celnym wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Bandytą tym był Łukasz Pawlak, który ma na sumieniu zabójstwo policjanta powiatu łaskiego i długą litanję napadów rabunkowych.

Trzech wspólników tego herszta ujęto i osadzono w więzieniu.

Telegramy.

Wygraliśmy wielką bitwę.

Warszawa, 13 kwietnia.

(P. A. T.)

„Przegląd Wieczorny" podaje: Wielką bitwę na Podolu wygrał oręż polski. Ktokolwiek zresztą potrzebowałby jeszcze dowodów niech przeczyta w historycznym porządku noty Cziczerina. Widać z teku owych not, jak kolejno rząd sowiecki traci panowanie nad sobą, jak się spieszy do pokoju i jak równocześnie myśli nad sposobami z których pomocą mógłby wobec Polski ukryć fakt, że koniecznie musi on dążyć do zakończenia wojny.

Widocznie wygrali bolszewicy teraz pod względem militarnym ostatnią kartę, skoro i Cziczerin nie wpadł na inny pomysł, jak oddać Bolszewję pod opiekę ententy przeciwko Polsce.

Nota p. Cziczerina, wysłana teraz do ententy, jest listem prywatnym; żadne z państw ententy nie może przyjąć oskarżenia p. Cziczerina przeciwko Polsce. Oręż polski, torując dyplomacji drogę, zatryumfuje ostatecznie nad wszelkimi manewrami p. Cziczerina i jego towarzyszy".

Komunikat polski.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 13 b. m.

Rozbity wczoraj na Podolu nieprzyjaciel wycofał się na południowy wschód. Kawalerja nasza w pościgu wzięła znaczną ilość jeńców. Oba oddziały nasze wracają na swe pozycje zasadnicze.

Na Polesiu nieprzyjaciel kontynuuje swe ataki. Po gwałtownym przygotowaniu artylerji gęste kolumny piechoty przeciwnika natarły na nasz odcinek Szczitki—Strachowicze. Wybitną rolę przy odpieraniu tych ataków odegrały nasze aparaty bojowe eskadry powietrznej, ostrzeliwując ogniem karabinów maszynowych baterje nieprzyjaciela. Po odparciu przez nas ataków próbowali bolszewicy dwukrotnie jeszcze atakować nasze pozycje; ogień ich artylerji dochodził do najwyższego napięcia. Wszelkie ataki zostały odparte w całości ogniem naszych karabinów i ogniem naszej artylerji. Pod wieczór bolszewicy, poniósłszy nadzwyczaj ciężkie straty, wycofali się na swe pozycje wyjściowe. Walki te przyniosły zaszczyt wojskom wielkopolskim, które swą wytrwałością w walce niweczą największe wysiłki nieprzyjaciela. Na reszcie frontu spokój.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński, płk.

Wybory na Litwie.

Wilno, 13 kwietnia.

(P. A. T.)

14 i 15 kwietnia odbędą się na Litwie powszechne wybory do konstytuanty. Większość polaków nie będzie miała prawa głosu, gdyż litwini wszelkimi sposobami przeszkadzają polakom w uczestniczeniu w wyborach.

Wojna Japonji z Rosją.

Berlin, 13 kwietnia.

„8 Uhr-Abendblatt" donosi z Genewy:

„Wydanie paryskie „Trybuny Chicagoskiej" otrzymało telegram z Moskwy o wypowiedzeniu Rosji wojny przez Japonję.

B. cesarzowa umierająca.

Berlin, 13 kwietnia.

„Deutsche Tageszig." dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że b. cesarzowa niemiecka jest umierająca.

Wojska niemieckie na granicy polskiej.

Berlin, 13 kwietnia.

„Vorwarts" donosi, że „reichswehr" z okolicy Hamburga udaje się nad granicę polską, gdzie pełnić będzie obowiązki grenszucu.

Redaktor Wydawca: Wiktor Nowakowski.

Drukarnia „Iskry."